

Bogusław Czarny, *Pozytywizm a sądy wartościujące w ekonomii*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2010, s. 210

Książka Bogusława Czarnego jest ponad 200-stronicową monografią, podejmującą kwestię relacji pomiędzy metodologią pozytywizmu a sądami wartościującymi w ekonomii. Samo podjęcie tak ważnego zagadnienia należy ocenić wysoko. Z jednej bowiem strony jest to problem zaliczany do najważniejszych w metodologii ekonomii, z drugiej zaś niewielu ekonomistów ma w tej sprawie uporządkowane poglądy i jednocześnie wiedzę oraz odwagę, aby wypowiadać się na ten temat w publikacjach.

Recenzowana książka jest zmienioną i poprawioną wersją wcześniej wydanej książki B. Czarnego pt. *Pozytywizm i falsyfikacjonizm a sądy wartościujące w ekonomii* (Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2004). W tekście książki nie zamieszczono jakiegokolwiek komentarza odnoszącego się do tej okoliczności i zmiany tytułu.

Jest to książka z pogranicza historii myśli ekonomicznej i metodologii ekonomii. Książka ma wiele zalet, ale ma też słabsze strony.

Pierwszą mocną stroną tej książki jest samo podjęcie zagadnienia zaliczanego do najważniejszych i najczęściej dyskutowanych przez metodologów i historyków ekonomii. Chodzi tutaj o rekonstrukcję, interpretację i ocenę trwającego już prawie dwa stulecia sporu pomiędzy ekonomistami „pozytywnymi” i ekonomistami „normatywnymi”.

Drugi dobry wyróżnik książki dotyczy jej interdyscyplinarnego podejścia. Praca nie mieści się w tradycyjnych ramach ekonomii, autor zaliczył ją do pogranicza dwóch subdyscyplin: historii myśli ekonomicznej i metodologii ekonomii. Jeśli kolejność wymienienia tych dwóch subdyscyplin miałaby mieć jakiegokolwiek znaczenie, to osobiście jestem zdania, że wątek metodologiczny zasługuje na wyeksponowanie przed wątkiem historycznym, choć zdaję sobie sprawę z dyskusyjnego charakteru tego osądu.

Trzecią silną stroną ocenianej książki jest jej układ. Praca składa się z wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Układ jest poprawny merytorycznie: właściwie określono przedmiot prowadzonych analiz, starannie dobrano zagadnienia szczegółowe składające się na przedmiot analizy, zasadna jest sekwencja podejmowanych kwestii, liczba rozdziałów oraz ich struktura nie budzą istotnych wątpliwości.

W rozdziale pierwszym zarysowano rolę (miejsce) pozytywizmu w metodologii ekonomii. Najpierw szczegółowo omówiono model hipotetyczno-dedukcyjny nauki, a drugi podrozdział poświęcono prezentacji i ocenie wkładu do filozofii nauki wniesionego przez Karla Poppera i Imre Lakatosa. Rozdział jest ogólnie poprawny, ale można zgłosić dwie uwagi krytyczne. Po pierwsze, podejmowane zagadnienia są dość złożone i często powodują trudności związane ze zrozumieniem tekstu, zwłaszcza dlatego, że są to teksty powstałe pierwotnie w języku angielskim, a ich tłumaczenie na język polski powoduje dodatkowe komplikacje. Sposób narracji przyjęty przez autora nie ułatwia zrozumienia tekstu. Po drugie, B. Czarny posługuje się różnymi kategoriami, których zawartość powinna zostać sprecyzowana z większą starannością, tak aby relacje między tymi pojęciami stały się bardziej jednoznaczne; chodzi tu o relacje pomiędzy takimi pojęciami, jak: logiczny pozytywizm, logiczny empiryzm, model hipotetyczno-dedukcyjny, falsyfikacjonizm. Brak precyzyjnego wyjaśnienia tych kategorii sprawia, że tekst czyta się dość ciężko, podobnie zresztą jak stosowne partie książki Marka Blaug'a *Metodologia ekonomii* w tłumaczeniu B. Czarnego.

Drugi rozdział dotyczy metodologicznych osobliwości ekonomii na tle innych nauk, a w szczególności innych nauk empirycznych. Autor trafnie identyfikuje te odmienności, a następnie wszechstronnie je analizuje oraz ocenia. Zgadzam się zasadniczo z końcówką

konkluzją wyводу, że mimo zauważonych osobliwości ekonomii nie ma powodów, aby w tej dyscyplinie rezygnować z przestrzegania zasad badawczych właściwych dla innych, bardziej zaawansowanych nauk empirycznych. Inna sprawa, że właśnie ze względu na określone uwarunkowania uczynienie zadość tym zasadom staje się trudne, a czasami nawet problematyczne.

Rozdział trzeci poświęcono zarysowaniu typu idealnego ekonomii, w której nie występują sądy wartościujące. Szczegółowemu rozróżnieniu poddano sądy opisowe i wartościujące, podjęto kwestię prawdziwości i fałszywości sądów opisowych i sądów wartościujących, a w końcowej części rozdziału nakreślono zawartość typu idealnego ekonomii pozbawionej sądów wartościujących. Niepoprawne jest to, że tytuł całego rozdziału i tytuł trzeciego podrozdziału pokrywają się.

Rozdział czwarty jest swego rodzaju kontynuacją rozdziału poprzedniego i zmierza do ustalenia, czy realizacja ideału ekonomii wolnej od sądów wartościujących jest możliwa i potrzebna. Wysoko oceniam przeprowadzoną w tym rozdziale analizę związków ekonomii z sądami wartościującymi, a także podzielam konkluzję wyprowadzoną przez autora, że „postulat ekonomii wolnej od jakiegokolwiek wartościowania jest naiwny i nierealny” (s. 10). Zgadzam się także ze sformułowanym zaleceniem, że możliwe i potrzebne jest „uwolnienie samej treści wypowiedzianych przez ekonomistów twierdzeń od niesprawdzalnych sądów wartościujących o charakterze nieinstrumentalnym” (s. 10).

Szczególnie interesującą partią książki jest rozdział piąty. Autor odnosi się w nim do zasadności podziału ekonomii na pozytywną i normatywną. Na podstawie literatury przedmiotu buduje czteroelementową typologię znaczeń tych terminów. Swoje rozumowanie autor opiera na dobrej znajomości literatury przedmiotu, z dużą swobodą relacjonując prowadzone spory oraz z wielką finezją ukazując niekonsekwencje w myśleniu występujące w dziełach wielu znanych twórców. Nie podzielam jednak wniosku końcowego, jaki wyprowadza ze swojego rozumowania – w obliczu trudności definicyjnych i sprzeczności między różnymi szkołami myślenia, zidentyfikowanych w istniejącej literaturze, stawia postulat, aby zrezygnować z podziału ekonomii na pozytywną i normatywną. W tej kwestii solidaryzuję się z opinią A. Lipowskiego, którą opisuje poniższy cytat: „Wszystko to w sumie powoduje wieloznaczność i dowolność pojęć ‘ekonomia pozytywna’ i ‘ekonomia normatywna’ oraz ‘pozytywna polityka gospodarcza’ i ‘normatywna polityka gospodarcza’ używanych przez metodologów nauk ekonomicznych. Rzekoma nieuchronność tej okoliczności skłoniła ostatnio jednego z nich do wysunięcia wniosku, że należy w ogóle zrezygnować z podziału na ekonomię pozytywną i normatywną. Wniosek ten uważam za równie nihilistyczny, co pochopny” (A. Lipowski, *Z metodologii nauk ekonomicznych: struktura logiczna ujęcia pozytywnego i normatywnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, nr 2). Należy dodać, że A. Lipowski pisząc o „jednym z metodologów nauk ekonomicznych” ma na myśli właśnie B. Czarnego. Należy tutaj w związku z tym poczynić dwie uwagi. Po pierwsze, cały przywołany artykuł A. Lipowskiego świadczy o tym, że płodne heurystycznie rozróżnianie ekonomii pozytywnej i normatywnej jest możliwe, choć osobiście nie w całej rozciągłości podzielam tok jego rozumowania. Po drugie, rezygnacja z podziału na ekonomię pozytywną i normatywną nie powinna mieć miejsca w obliczu wieloznaczności definicji tych kategorii. Należałoby raczej dążyć do wypracowania współczesnego konsensusu na temat znaczenia tych terminów. Za takim rozwiązaniem przemawia wielowiekowa tradycja istnienia tego podziału oraz przywołany przykład jego twórczego wykorzystania przez A. Lipowskiego. Na koniec uwag dotyczących rozdziału piątego trzeba jeszcze podnieść budzącą wątpliwość z punktu widzenia logiki formalnej kwestię zamiennego posługiwania się przez B. Czarnego terminami klasyfikacja, podział i typologia – s. 151–153.

Czwartą silną stroną recenzowanej pracy jest jej podbudowa bibliograficzna. Autor trafnie zidentyfikował i potrafił umiejętnie wykorzystać najważniejsze pozycje literatury światowej i polskiej, wiążące się z podjętymi rozważaniami. Biegłość autora w poruszaniu się po analizowanych zagadnieniach, znajomość szczegółów i niuansów pozwalają sformułować opinię, iż B. Czarny jest jednym z najlepszych polskich współcześnie tworzących metodologów ekonomii.

Dostrzec też należy słabe strony tej pracy. Część uwag krytycznych i polemicznych została już zgłoszona przy omawianiu struktury książki, na część drugą uwaga zostanie zwrócona poniżej. Niektóre poglądy autora są kontrowersyjne. Zdając sobie sprawę z nierozstrzygalności sporu na temat tych kontrowersji, chciałbym je krótko zaznaczyć i skomentować.

Po pierwsze, w książce pojawia się teza, że współczesny pozytywizm został zapoczątkowany przez logiczny pozytywizm, a następnie rozwinięty przez logiczny empiryzm i falsyfikacjonizm, szczytowym zaś osiągnięciem był model hipotetyczno-dedukcyjny (s. 8). Następnie autor stwierdza, że I. Lakatos nie obalił, lecz rozwinął logiczny empiryzm i falsyfikacjonizm. Te stwierdzenia autora skłaniają do zadania pytania, czy relacje między tymi prądami są relacjami rozwoju i uzupełniania się (komplementarności), czy też substytucyjności? Wydaje się, że M. Blaug w *Metodologii ekonomii* kładzie większy nacisk na opozycyjny charakter wymienionych nurtów.

Po drugie, zgadzając się w kategoriach ogólnych z tezą o monizmie metodologicznym nauk empirycznych, chciałbym jednak zgłosić następującą wątpliwość. Teza ta nie budzi moich wątpliwości z normatywnego punktu widzenia. Jak jednak poradzić sobie ze swoistym dualizmem ekonomii? Zgadzam się co do tego, jak powinno być, ale jednocześnie łatwo daje się zaobserwować, że w rzeczywistości często jest inaczej. W metodologii nauk ekonomicznych występuje więc rozdział pomiędzy tym, jak powinno być, i tym, jak jest. Dodatkowo, jeśli zgodzimy się z tezą o monizmie metodologicznym nauk empirycznych, pojawia się kolejna wątpliwość, jak mierzyć stopień zbieżności ekonomii i innych nauk empirycznych.

Po trzecie, wskazano już na odmiennność poglądu A. Lipowskiego w sprawie postulatu autora książki, który twierdzi, iż „należy zrezygnować z podziału na ekonomię pozytywną i normatywną”. Okoliczność ta wymaga powtórzenia w tym miejscu ze względu na doniosłość tego zagadnienia. Osobiście opowiadam się za podtrzymaniem tego podziału.

Po czwarte, książka B. Czarnego jest dość trudna w lekturze. Decyduje o tym język, częste powołania na sprzeczne i kontrowersyjne poglądy licznych innych autorów, nie zawsze odpowiednia precyzja i staranność przyjmowanych definicji. Należy sobie jednak zdawać sprawę z tego, że autor książki miał na to tylko częściowy wpływ.

Ogólnie biorąc, recenzowaną książkę oceniam pozytywnie, wskazując następujące przesłanki tej oceny:

- podjęcie istotnego problemu badawczego, który powszechnie jest uważany za złożony,
- interdyscyplinarność podejścia w sensie odwoływania się do dorobku rozmaitych subdyscyplin ekonomii i dyscyplin z nią powiązanych,
- dobra znajomość i umiejętnie posługiwanie się światową i polską literaturą przedmiotu,
- konsekwencja w prezentacji argumentów i wniosków,
- uzyskanie ważnych wyników badawczych – wkład autora ma przede wszystkim charakter teoretyczno-metodologiczny.